

Prawo do broni

Pod koniec marca br. do kancelarii Sejmu trafił projekt ustawy o broni i amunicji.

Wiemy tyle, że jego autorami jest „grupa posłów PiS oraz Kukiz'15” bez wskazywania nazwisk osób najbardziej zaangażowanych w pomysł nowelizacji. Może to i dobrze, gdyż nie ma gwarancji pełnego sukcesu, skoro w PiS zwolenników i przeciwników ustawy jest podobna liczba. Dopiero gdy uda się wprowadzić nową, uproszczoną procedurę pozyskiwania broni, „ojców” sukcesu będzie zapewne kilku.

Zastanawia brak szerszej dyskusji na temat projektu ustawy, której pełną treść z trudem szuka się po Internecie. Najważniejsza zmiana polega na wyliczeniu obiektywnych kryteriów, na podstawie których wydawane będzie pozwolenie na posiadanie broni oraz włączenie w procedurę wydawania pozwoleń, jako drugą po Policji instancję, wojewodów reprezentujących cywilne organy władzy państwowej. Do tej pory jedynie Policja decydowała, kto, kiedy i na jakich warunkach dostanie zgodę na broń i ze zrozumiałych względów wołała nie dzielić się tym uprawnieniem z innymi. Policja była największym hamulcowym wprowadzenia uproszczeń procedury nabywania broni, wychodząc z założenia, że chroniąc publiczny porządek, tylko jej przysługuje prawo do posiadania broni. Ponadto argumentowano, że więcej posiadaczy broni wpłynie na zwiększenie przestępczości. Z tym jest akurat odwrotnie o czym świadczą amerykańskie statystyki. Ponadto, jak podaje zwolennik posiadania broni, adwokat Andrzej Turczyn, z ankiety przeprowadzonej w więzieniach, wynika, że aż 60 procent przestępców zrezygnowało z popełnienia przestępstwa, widząc u ofiary broń, a 40 procent zrezygnowało, tylko podejrzewając, że niedoszła ofiara ją ma.

Dobrze, że projekt nowej ustawy zwalnia żołnierzy, w tym także WOT i innych uzbrojonych formacji z przymusowych czasochłonnych badań i egzaminów.

Polacy, statystycznie, posiadają najmniejszą w Europie ilość broni osobistego użytku.

Na 100 mieszkańców Polski przypada statystycznie 1.3 sztuki broni. To pozostałość lat komuny, która nie ufając społeczeństwu, wolała, aby na wszelki wypadek było ono bezbronne, a użycie broni ze skutkiem śmiertelnym, nawet w obronie koniecznej, kończyło się zazwyczaj aktem oskarżenia i więzieniem. Na szczęście przepisy o obronie koniecznej mają dziś bardziej racjonalne brzmienie, stąd dalszy krok w celu upowszechnienia i liberalizacji procedury posiadania broni. Nie powinno być żadnych powodów, aby odmówić pozwolenia na broń palną osobie pełnoletniej, o zdrowych zmysłach i niekaranej za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu.

Jest też i aspekt ekonomiczny wejścia w życie ustawy. Przepelnione strzelnice to sygnał, że w każdym powiecie powinny powstawać nie tylko prywatne, ale i samorządowe strzelnice służące szkoleniu w posługiwaniu się bronią. Daje to dodatkowych 2.5 tysiąca nowych miejsc pracy. Ponadto obrót na rynku broni i wszelakich akcesoriów militarnych ma się zwiększyć o ponad miliard złotych.

W polskiej tradycji posiadanie broni łączyło się z poczuciem wolności osobistej i odpowiedzialności za los bliskich i ojczyzny. W niejednym domu szlacheckim, mieszczańskim czy wiejskim strzelba wisiała nad progiem lub łóżkiem, także niejedna naostrzona solidnie szabla. To, że wybuchały nasze narodowe powstania, było możliwe dzięki tym, którzy broń posiadali i co najważniejsze potrafili się nią dobrze posługiwać. Dlatego polski Sejm winien przywrócić Polakom utracone prawo do posiadania broni, które dawniej było uznawane za oczywiste. Na przykład w II RP broń posiadali przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, także osoby

duchowne i co najważniejsze ówczesnym władzom zależało na podtrzymaniu zainteresowania posiadaniem broni, z tych samych względów co w uzbrojonej, i zawsze gotowej do powszechnej obrony Finlandii. Polacy powinni kierować się przykładem Finów, którzy w każdej chwili mogą powołać pod broń ponad 900 tysięcy ludzi (mężczyzn i kobiet) przeszkolonych na wojskowych kursach. W Polsce powinno powstać podobne prawo, dopiero wówczas będziemy mogli powiedzieć, że czujemy się bezpiecznie. Dlatego ustawa powinna być jak najszybciej procedowana i przyjęta bez negatywnych uwag ze strony Unii Europejskiej, która w przyjętych dyrektywach wprowadza swoje niezbyt liberalne zasady kontroli nabywania i posiadania broni. Wojna na Ukrainie przyspieszyła prace nad wspomnianą ustawą. Wzorem Ukraińców winniśmy mieć uproszczone prawo do posiadania broni, a w sytuacji zagrożenia państwa wojną, prawo do posiadania broni długiej. Ludzie w sytuacji zagrożenia życia mają prawo i obowiązek aktywnej obrony siebie, swojej rodziny i majątku.

260 wSieci 02.05.2022

www.wojciechreszczyński.pl